

CENA OGŁOSZEŃ

Sobota: Aurelji P. i Kleofasa M.
Niedziela: Eadysł. Cypr. i Just.
Poniedz.: Przen. św. Stanisł. B. M.
Wtorek: Wacława Kr. Czeskiego M

Blandrata nie młodym już był podówczas, a tak w swem kacerstwie zakamieniałym, iż zdawało się, jako żadnym innym sentymentom nie daje do siebie przystępu i jeno w swoich skarbach się kocha. Miał on dawniej przy sobie synowca swego, którego że był sierotą, z młodości wychował. Ten wszak że dorósłszy, całę nieprzystojną inklinację zdradzać począł a wiedząc, że skarby stryjowskie jemu przypaść mają, tak bardzo rozrzutnym i marnotrawnym się stał, iż Blandrata wygnał go wreszcie z domu i wydziedziczył. Stało się to właśnie w owym momencie, gdy Wretelski przybył z synackiem p. Szornela i z początku dla owej sumy pieniężnej, którą przywoził, dobrze został przyjęty. Gdy jednak chłopię owo chowało się pięknie i nad wiek swój roztropnem się stawało, osamotniony starzec, przywiązywać się doń począł, jakby do własnego, zabawiał się jego dziecinnyim szczebiotem, a tak był dlań czułym, że wszyscy, którzy znali Blandratę, wydziwić się temu nie mogli. Zrazu, jako się rzekło, chowało się ono w wielkiej tajemnicy, że prócz zaufanych domowników nikt więcej o niem nie wiedział; dopiero później, gdy mały Szornel podrośł nieco, a rodzic jego po bezskutecznych poszukiwaniach, nie zgłaszał się więcej i sprawa ucichała, Blandrata kryć się już przestał i opowiadał jako to jest sierota, syn jednego z możnych arjanów polskich, a od herbu rodzica nazwał go Dolegą. Tak tedy Dolega ów rósł pięknie, ćwiczony starannie we wszelkich naukach przez Blandratę, a potem w dworskich i rycerskich obyczajach na dworze księcia siedmiogrodzkiego od lat młodzieńczych się zaprawiał. Do Blandraty przywiązał się on jakby do ojca, a w błędach

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Według *Nauk. ier.* podczas bieżącej zimy odbędzie się w Petersburgu zjazd nauczycieli szkół technicznych.

— Dowiadujemy się z *Peł. wied.*, iż ministerjum sprawiedliwości ma wkrótce ogłosić przepisy ograniczające praktykę adwokacką pomocników adwokatów przysięgłych. Na zasadzie nowych przepisów pomocnik adwokata przysięgłego nie będzie miał prawa stawiać w sądzie we własnym imieniu, tylko w imieniu swego adwokata i zaopatrzonego za każdym razem w jego upoważnienie.

— *Peters. wied.* przytaczają opinię p. ministra dóbr państwa, któremu powierzono do zaopiniowania projektu i podania cukrowników. P. minister jest zdania, iż należy przedtem rozstrzygnąć kwestję o ile obecne przesilenie w przemyśle cukrowym zależnem jest od zwiększonych urodzajów buraków, czy też od wzrastającej liczby fabryk i ich hyperprodukcji. W tym ostatnim wypadku kryzys da się usunąć tylko przez zamknięcie tych fabryk, które nie wytrzymują przesilenia. Jeżeli zaś przesilenie jest czasowem, to wystarczy ustanowienie normy dla fabrykacji cukru na rok jeden. Na zakończenie p. minister robi uwagę, czy nie należałoby zwrócić uwagi na różnice geograficzne okolic, w których znajdują się fabryki. W każdym razie opinia p. ministra skłania się ku temu, aby przy unormowaniu produkcji przyjąć za punkt wyjścia produkcję roku zeszłego, nie zaś średnią lat ubiegłych, gdyż fabryki, które rozszerzyły niedawno u siebie wyrób cukru, byłyby narażone na straty.

— Z powodu zaszłej kwestji na jednej z kolei żelaznych prawego brzegu Wisły, przy wyproszeniu pasażera z wagonu, z zabronieniem dalszej podróży, nastąpiło wyjaśnienie, w jakich mianowicie razach zawiadowcy stacji mają prawo wyprasać pasażerów z wagonów: 1) Jeżeli pasażer jest w stanie nie trzeźwym i zachowuje się w wagonie nieprzyzwoicie; 2) jeżeli jest chory i jedzie bez dozoru, lub gdy słabość jest zaraźliwą, czy też wstrętną dla współpasażerów (można w takim razie wziąć osobny przedział) i 3) jeżeli pasażer sprzeciwia się prawnym żądaniom administracji kolejowej. Przy wypraszaniu pasażera z wagonu winny być zachowane następujące przepisy: 1) bagaże pasażera złożyć na stacji, na której tenże wysiada, o ile na to pozwala czas przystanku pociągu, w przeciwnym zaś razie bagaże mają być odesłane bezpłatnie pierwszym pociągiem; 2) pasażerowie wyproszeni z powodu warunków podanych w pierwszym i trzecim punkcie, nie mogą żądać zwrotu opłaty biletów; wreszcie 3) pasażerowie wyproszeni skutkiem choroby, otrzymają zwrot tych opłat z potrąceniem kosztów za drogę już przez nich przebytą. W razie uporczywego pozostawiania pasażera w wagonie, pomimo uzasadnionych żądań zawiadowcy, służba żandarmiska usunie opornego, który za sprzeciwianie się władzy będzie nadto pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— Z rozporządzenia ministerjum komunikacji,

arjańskich przez niego utwierdzony, trwał w tych sentymentach i później stale, gdy już wreszcie dowiedział się o swem pochodzeniu i oko w oko spotkał się z rodzicem własnym. A stało się to dopiero w r. 1579.

Podówczas zasiadał już od lat trzech na tronie Jagiellonów silnej ręki, a wielkiej mądrości król, Stefan Batory, który, że będąc księciem siedmiogrodzkiem, kacerstwo wyznawał, miał Blandratę w wielkiem poważaniu i potem nawet na wiarę katolicką przeszedłszy, łask mu swoich nie odebrał, lecz owszem do Krakowa jako lekarza swego powołał. Blandrata ochotnie tam pospieszył, w Siedmiogrodzie bowiem był już dla swej srogości i chciwości powszechnie znienawidzony, zwłaszcza od czasu, gdy za jego sprawą, inny kacerz, ale z nim w opiniach się różniący, Franciszek Davidis, z rozkazu ówczesnego księcia siedmiogrodzkiego Krzysztofa Batorego, do więzienia wtrącony i życia pozbawiony został. Miał też Blandrata i inne jeszcze powody chętnego do Polski powrotu, spodziewał się bowiem dla sprawy herezji wielkiego tu postępu, ile, że król sprzyjał mu bardzo, a nadto w Krakowie przebywał naówczas przyjaciel jego i sławny herezjarcha Faust Socyn, który ożeniwszy się z siostrą Krzysztofa Morsztyna, miał wielkie wzięcie u szlachty i przemożny wpływ na nią wywierał.

Tak tedy na wiosnę r. p. 1579-go przybył Blandrata do Krakowa i tu się osiedlił, a z nim razem przyjechał i Jerzy Szornel, „Dołęga” zwany, podówczas młodzieniec już bardzo nad wiek swój wyrosły a takiej nrody, że się jej wszyscy dość nadziwować nie mogli.

Pan rotmistrz, po daremnie poszukiwaniu syna,

dzwonki elektryczne do sygnalizowania pociągów będących w drodze, obowiązujące dotąd te drogi, na których kursują pociągi osobowe z szybkością 55 wiorst na godzinę, w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego zaprowadzone być mają także i na tych kolejach żelaznych, na których szybkość pociągów dochodzi do 43 wiorst na godzinę.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 2-iej po południu, odbędzie się posiedzenie członków kasy zjednoczenia urzędników kolei terespolskiej.

— Z teatru i muzyki.

* Amatorom, należącym do orkiestry Towarzystwa muzycznego przypominamy, że dziś o godzinie wpół do 8-iej wieczorem, odbędzie się próba jenerała jutrzejszego koncertu w salach ređutowych.

— Ze sztuki.

* „Śmierć na kwiatach”, obraz Fr. Żmurki, znajdujący się obecnie w salonie Krywulca, w przyszłym tygodniu ma być wysłany do Dreżna.

* Artysta-malarz, p. Ryszard Okniński, przenosi swoją pracownię z Lublina do Warszawy.

* Komitet towarzystwa popierania sztuk pięknych podniósł projekt wyprzedania w drodze licytacji dzieł sztuki, pozostających w zastawie na składzie i dotąd przez autorów niewykupionych.

* Zdolny batalista p. Stanisław Wolski, pracuje nad większych rozmiarów płótnem p. t. „Oganie w obozie”.

* Ś. p. Hadziewicz kilka pięknych obrazów, znajdujących się w jego zbiorze, przekazał muzeum krakowskiemu i bibliotece Osolińskich we Lwowie.

* Proszeni jesteśmy o sprostowanie pomyłki zaszłej w spisie obrazów nadeszłych na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, podanym w nrze 239.

Obraz „Jeszcze jest” wyszedł z pod pędzla p. A. Taljańskiego, artysty bawiącego w Monachjum, a nie Fabjańskiego.

— Ze sportu.

Siodmy dzień gonitw jesiennych w Moskwie przyniósł kilka niespodzianek, a to z powodu bardzo ciężkiego toru, co w znacznej mierze zmniejsza szanse. Zaraz w pierwszym biegu dwulatków, konie ze stajen polskich, „Anuncjata” p. T. Dorożyńskiego i „Palmerston” p. Wł. Mysyrowicza, pozostały bez miejsca, a zwycięstwo odniósł „Tamberlik”, własność nowego sportmena, p. Fronssteina.

Po nagrodę „Mieszana” dla koni dwu i trzyletnich stawilo się sześć koni, w ich liczbie dwuletnia „Wyśtawa” Aug. hr. Potockiego i trzyletnie „Good Devil” L. hr. Krasieńskiego, „Chiromancja” p. T. Dorożyńskiego i „Madame de Cosé” p. L. Grabowskiego.

Zwycięstwo, choć nie łatwe, bo ledwie długością łba zdobyte, odniósł „Good Devil” i wygrał 1,008 rs., przebywszy półtorej wiorsty w minutę i sekund 57.

Wyścig o nagrodę Wielkiego Handicapu rs. 1,000, poprowadziła „Kitchen-Maid” p. A. Wołowskiego i E. Reszkego, mając za sobą pięciu współzawodników.

Na ostatniej wiorście wszystkie konie doszły do siebie i naprzód wyskoczyła „Pepita” Aug. hr. Po-

stracił już był całkowicie nadzieję i gdy po kilku latach wieści nie było, nabrał przekonania, iż syna-czek jego przez Wreńskiego zabity być musiał. W tej boleści srogięj z tym większym zapalem oddawał się rycerskiemu rzemiosłu, jedynie tylko w wyprawach wojennych i trudach obozowych znajdując zapomnienie i pociechę. I właśnie powrócił był z onej sławnej pod Wendą nad wojskiem moskiewskim wiktoryi, kiedy jako pułkownik dowodził i chlubił się odznaczył, kiedy mu powiedziano, jako Blandrata lekarzem królewskim mianowany jest i do Krakowa przybył.

Pobiegł natychmiast do niego jakimś przeczućmi tknięty i właśnie gdy do mieszkania Blandraty się zbliżał, ujrzał na ulicy przed domem owe jasnowłose, cudne chłopię, które wzrostem już na męża wyglądało, a w rysach młodzieńczych twarzy dziwne do matki swej miało podobieństwo.

Opowiedzieć, co się wówczas stało z rotmistrzem, jest niepodobieństwem, jak niepodobna zmierzyć, ile serce człowieka boleści i radości pomieścić jest zdolne... Wszystkie przebyte cierpienia, wszystkie łzy niewypłakane, a tajone w duszy, które się tam w niewymowną rozpacz, jakby lodem ścięły, to wszystko wówczas w jednym wydało się jęku.

Alę gdy rodzic wyciągał z miłością dłoń swe ku jasnowłosemu chłopięciu, ono blade, przerażone stało nie wiedząc, czego żąda odeń ten wpół oszalały, obcy mu człowiek, który go synem swym mienił...

„Nie znam cię!” zdawało się mówić zaleknione spojrzenie młodzieńca—boję się twego zdzieciałego wzroku, który w ciemne obrazy przeszłości się wpatrując, ponurym stał się i strasznym, boję się twego uścisku, któremu nie znał w dnach pierwszego

tockiego, która też przysłała pierwsza do mety z na groda rs. 932, zużywając 4 minut 37 sekund na przebycie 3 wiorst 211 sążni.

W pozostałych gonitwach sportsmeni tutejsi nie brali udziału.

Dzisiaj następuje zakończenie programowego jesiennego sezonu, poczem naznaczonym jest szereg dodatkowych dni gonitw w liczbie 8-miu, aż do 13-go października włącznie.

— Zwinięte baraki.

Z powodu nastania chłodnej pory, baraki dla chorych w szpitalu Dzieciątka Jezus zostały zwinięte.

Chorzy przeniesieni zostali napowrót do sal zimowych.

— Niebywały objaw.

Mieszkańcy parterów na Krakowskim-Przedmieściu od paru dni uskarżają się na brak wody w wodociągach.

Jest to fakt obserwowany po raz pierwszy od czasu istnienia w Warszawie wodociągów.

— Mamy jeszcze pieniądze!

Zastój w interesach przemysłowych nie wszyskoj jeszcze odczuwają.

Za dowód może posłużyć pewien obywatel z płockiego, który, żeniąc się obecnie, całe umeblowanie aż za 10,000 rs. sprowadził z Paryża.

Nie wiedział on zapewne, iż nasze fabryki mebli potrafią równie dobrze jak paryskie wykonać obstarunek.

— Nowy welocyped.

Warszawskie towarzystwo cyklistów otrzymało z Londynu szczegółowy rysunek nowo-wynalezionego bicykla „błyskawicznego”.

Nowy ten welocyped posiada przy osiach koła obrotowego tryby, które sprawiają podwójny obrót tegoż przy jednym tylko obrocie korby.

Bicykl ten ma się odznaczać rzeczywiście błyskawiczną szybkością przy małym stosunkowo zużyciu sił jeźdźcy.

Jeden egzemplarz nowego welocypedu niebawem nadejdzie do Warszawy.

— O chodniki.

Mieszkańcy ulicy Widok wniosli do magistratu podanie o urządzenie chodników asfaltowych po obu jej stronach.

Jest to ulica zabudowana przeważnie wielkimi kamienicami, mieszczącymi znaczną liczbę lokatorów i wiele już razy w piśmie naszym wspominaliśmy, iż uporządkowanie jej byłoby koniecznem.

Nie wątpimy, że władza miejska próby interesowanych nie pozostawi bez skutku i że ulica Widok wkrótce zaciągnięta zostanie na listę tych, których przeprowadzenie do porządku jest zamierzone.

— Koncertanci podwórzowi.

Komuż z was, czytelnicy, nie dają się we znaki różnego rodzaju wieku i płci koncertanci podwórzowi?

A jednak i ci *sui generis* artyści muszą mieć swoją publiczność i zwolenników, którzy im płacą, bo prze-

dzieciństwa mego, nie chcę twych pieszczot, bo mi ich nie szczenił ten, który od pierwszej chwili życia, jaką zapamiętać mogę, był mi dobrym opiekunem i ojcem najczulszym. Nieznam cię!..

I wyrwało się jasnowłose chłopię z objęć rotmistrza, uciekając i tuląc się do Blandraty...

Była to może ze wszystkich najstraszniejsza chwila w życiu rotmistrza. Odnależł syna i być przez niego odepchniętym, odnależł dziecko rodzone, oplakane już oddawna i w jego spojrzeniu widzieć obojętność zimną, w tem spojrzeniu, które mu tak żywo przypominało czule spojrzenie ukochanej małżonki, wszakże to boleść nad wszystkie boleści!..

Alę dusza rotmistrza przeniosła mężnie i tę straszną próbę. Obawiając się, aby mu znów syna gwałtownie nie wydarto, postanowił postępować spokojnie i rozważnie. Przekonawszy się zaś jako Blandrata rzeczywiście był dobrym opiekunem dla jego dziecicy, nie wystąpił prawnie przeciw niemu, owszem, zgodnie się z nim porozumieć starał, prosząc jeno, aby mu syn przyznany został, przyrzekając, jako ze swej strony wszelkich sporów zaniecha i odbierać go od Blandraty nie będzie. Zdawało mu się, iż takim postępowaniem a miłością, zdoła się na od błędów kacerskich i Blandraty odcignąć, a ku sobie przywiązać. Wszystkie to jednak nadzieje zawiodły. Młody Jerzy, kształcąc się dalej pod okiem Blandraty w Krakowie, był wprawdzie dla rodzica swego uprzejmym, ale wielkiego afektu dlań nie zdradzał i zawżdy ku opiekunowi swemu całem sercem lgnął, jego nauk słuchając.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

niez jest ich zastęp niemały i tylko z tego proceduru opędzają codzienne potrzeby.

Właśnie nam wpadła pod rękę ciekawa statystyka owych koncertantów.

Na pierwszym planie imponującą liczbę stanowią artyści korbowi, których niedawno dla kontroli policyjnej ponumerowano i pociągnięto do opłaty podatku.

Wszystkich kataryniarzy, rozproszonych po całym mieście i przedmieściach, znajduje się 586, chociaż nie zostali tu włączeni żebracy, zwykle ociemniały lub udający ślepych, którzy w stałych punktach wydobywają, ze zrujnowanych najczęściej katarynek, fałszywe tony pobożnej pieśni.

Po kataryniarzach wykaz obejmuje arfiarki rekrutujące się przeważnie z pośród niemek i czeszek w liczbie 180 stałych, wędrownie bowiem nie dadzą się policzyć.

Skrzypków podwórzowych, wciągniętych do kontroli, znajduje się 52, lecz i tu wykaz nie jest kompletny.

Wreszcie obliczono, iż koncertantów na trąbkach, flecikach, klarnetach, bębnach i t. p. instrumentach jest, oprócz wyżej wymienionych, około 200 osób.

Powyższy wykaz nie obejmuje, bodaj najliczniejszej rzeszy, „koncertantów wokalnych”.

Są to żebracy i żebraczki, wyspiewujący głównie religijne pieśni, chociaż bywają śpiewacy „tekstów światowych”, cieszący się wielkiem powodzeniem pośród podwórzowej publiczności.

— Ex-miljoner.

Przed paru dniami w izdebce na poddaszu, w jednym z domów przedmieścia Pragi, w pobliżu rogatki Grochowskich, zmarł 80-letni starzec A. G., którego życie obfitowało w najrozmaitsze przygody.

Człowiek ten przed laty 30-tu był milionerem, w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, a skończył prawie jak żebrak, gdyż na starość, lubo pod kościołem i na ulicy nie wyciągał do przechodniów ręki, otrzymywał od kilku osób stałe wsparcie, pozwalające zaledwie na utrzymanie nędznego życia.

Młodzieńcze lata G. przepędził w mierności, zajmując skromną posadę w jednej z tutejszych dekansteryj sądowych.

Niespodziany spadek po jakimś krewnym dał G. odrazu krociową fortunę. Majątek oślnął młodzieńca, który porzuciwszy posadę, wpadł odrazu w wir szalonego i zbytkownego życia.

Warszawa jednak była dla G. zamałym polem, udał się więc zagranicę i szalał tam dopóty, dopóki nie stracił spadku co do grosza.

Po kilku latach zniknięcia z horyzontu zamożnego i zbytkownego świata, G. znów się pojawił, sygnując pieniędzmi na wszystkie strony. Mówiono, z czem przyszedł G. się nie tał, iż wygrał znaczną sumę w Baden-Baden i Homburgu, stawiając na kartę jakiegoś resztki oszczędzonej, czy też podarowanej mu przez kogoś sumy.

Szczęśliwy gracz został naprawdę milionerem i nabył jeden z większych majątków pod Warszawą.

Zdawało się wszystkim, iż G. z wiekiem ustatkował się i doszedłszy znów do zamożności, dzięki kałprysnej fortunie, potrafił się od nowych szaleństw powstrzymać.

Rzeczywiście przez kilka lat G., ożeniwszy się z córką jednego z bardziej znanych podówczas przemysłowców, prowadził cichy żywot, a nawet począł ujawniać pewną działalność na polu pracy obywatelskiej.

Trwało to jednak dość krótko, gdyż niepoprawny marnotrawca, któremu pieniądze tak łatwo przychodziły, nie mógł usiedzieć spokojnie.

Wyjechawszy zagranicę pod pozorem kuracji, zabłądził znów do którejś z jaskiń, zwanych domami gry i tam zostawił cały majątek.

Żona ze zmartwienia zmarła, a G. po wielu latach włóczęgi zagranicą, pełnej przygód, wynędzniały i chory powrócił do kraju.

Rodzina żony z litości utrzymywała go do końca życia.

Zdrowie w tym człowieku było rzeczywiście niepożyte, kiedy po tak burzliwie spędzonym żywocie oczekiwał się 80-ciu lat wieku.

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej z budynku zarządu wodociągowego na Pradze skradziono dwa pasy od lokomobili wartości 200 rs. — Na Wilczej pod nrem 16-ym w mieszkaniu W. Brzeski spełniono kradzież klejnotów wartości kilkuset rubli.

— Napad.

Nocy wczorajszej na Smoczej w pobliżu domu pod nrem 9-ym Antoni Chyliński został napadnięty przez kilku nieznanych mu ludzi.

Napastnicy ciężko poturbowali Chylińskiego, zdołali bezkarnie umknąć.

Rannego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala na Smolną.

— Walka konkurencyjna.

W dniu wczorajszym na targu za Żelazną Bramą dwaj handlarze Jankel Finster i Jankel Rubinstein, z powodu

kłótni o klienta, wszczęli między sobą bójkę, w której Rubinstein został ciężko zraniony w głowę.

Finstera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Spadnięcie.

W ogrodzie pod nrem 46-ym na Lesznie spadł z drzewa przy zrywaniu orzechów włoskich Piotr Popławski, 16-letni chłopiec.

Podniesiono go ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie. Popławski w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala na Smolną.

— Z ulicy.

Na Pradze podniesiono Walentego Kreczmańskiego w stanie zupełnej bezprzytomności.

Chorego odwieziono do szpitala.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czyszczenie ram złoconych zapstrzonych przez muchy.

Ramę złoconą zwilża się octem winnym, oplukuje po kilku minutach zimną wodą i suszy przy umiarkowanym cieple. Drugi sposób: złocone zwierciadła i ramy srebrne oczyszcza się z nieczystości, zanurzając cebulę pokrajaną w czystym spirytusie i obciera tem pozłotą. Postępowanie w ten sposób nie szkodzi pozłocie. Inny jeszcze sposób jest następujący: gdzie pozłota wypolerowana, brud ściera się skórą czerstwego chleba; pozłota matowa znosi bez szkody wilgoć w tym stopniu, jakiego potrzeba do oczyszczenia brudu. Dla oczyszczenia zaś w ogóle złotych i pozłacanych ozdób wrzuca się małą ilość salsmiaku do wrzącej wody i miesza; zanurza się w tym roztworze przedmiot, który ma być oczyszczonym (nie należy jednak pozostawiać dłużej nad jedną chwilę), poczem się osusza chustką płócienną i wyciera małą ilością tleniku żelaza, czyli kolkotaru. Jest to środek bardzo dobry. V.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

B. G. rs. 1.

— Przesyłam przy niniejszym sumę rs. 16 kop. 30, zebraną pomiędzy pracownikami księgarni Gebethnera i Wolfa na stypendjum imienia s. p. Jana Królikowskiego: Z. G. rs. 2, J. Ch. rs. 1, H. Ch. rs. 1, S. G. rs. 1, L. L. rs. 1, J. F. rs. 1, H. R. kop. 30, Chr. kop. 50, B. J. kop. 50, M. W. rs. 1, J. H. rs. 1, E. J. kop. 50, R. W. kop. 50, W. K. kop. 50, W. G. kop. 50, W. C. rs. 1, K. T. rs. 1, J. G. rs. 1, J. W. rs. 1; ogółem rs. 16 kop. 30. W imieniu kolegów pozwalam sobie poruszyć myśl, aby stypendjum rzeczzone obrócić na korzyść syna lub córki artysty teatrów warszawskich.

— Współpracownicy biura J. G. Bloch przesyłają rs. 50 kop. 80, z tych przeznaczając na wzniesienie pomnika dla s. p. Jana Królikowskiego rs. 12 kop. 80, resztując rs. 38 na żelazny fundusz dla synów pozostałych po s. p. Janie.

— Jerzy Aleksandrowicz z rodziną na pomnik s. p. Jana Królikowskiego rs. 5, na stypendjum jego imienia rs. 5, dla jego rodziny rs. 10.

— W dniu 21 września, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci s. p. żony mojej Karoliny z Boddinów Brylskiej, składam rs. 10 dla najbardziej potrzebujących.

— Pan J. K. znalazł dnia 20 b. m. na skwerze przed kościołem ewangelickim zegarek, który za udowodnieniem można odebrać w naszej administracji.

NEKROLOGJA.

† S. p. Henryk Kronenberg, rzeczywisty radca stanu, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74, pozostał się z tym światem w Montreux (Szwajcarji) dnia 9-go b. m. W głębokim smutku pogrzebieni: syn, córki, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im b. m., to jest we środę, o godzinie 3-iej po południu z dworca pasażerskiego drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1125—

† S. p. Adam Janowski, wermajster fabryki wyrobów metalowych i blacharskich, przeżywszy lat 24, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności w dniu 19-ym września 1886 r. Pogrzebieni w głębokim smutku rodzice, siostry i szwagrowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym września, to jest we wtorek, o godzinie 10-iej zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie 5-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1126—

† Wszystkim szanownym osobom, które w dniu 19-ym b. m. raczyły przyjąć udział w oddaniu ostatniej przystęgi s. p. Romanowi Zawickiemu, szanownemu duchowniństwu, oraz pp. śpiewakom, a także i szanownej młodzieży, która na własnych barkach, drogę nam zwłoki do grobu poniosła, załączamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Pozostała w ciężkim smutku żona z familją
—3210— Antonina z Jurczyńskich Zawicka.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 15-go września. — Inżynier tutejszy Pressl otrzymał irade sultanskie, udzielające mu koncesję na budowę i eksploatację kolei żelaznych w Malej Azji. Długość przestrzeni mających się zbudować kolei wynosi 4,400 kilometrów. Główna

linja łączyć ma Konstantynopol przez Bruseę, Angorę, Diarbekir i Bagdad z zatoką perską. Linje boczne prowadzić mają do wybrzeży śródziemnomorskich, ku Cypru, dalej z Kajsafieh (?) do Samunu nad morzem Czarnem, z Siwas do Erzerumu i z Eskiszer do Koniah. Kapitał przedsiębiorstwa wynosi 600 milionów franków. Zapewnione są nadzwyczajne przywileje dla przyszłej kompanji. W radzie zarządzającej zasiadać będą przedstawiciele wszystkich państw, celem ułatwienia zbytu akcji. Pressl wezwany został, aby przybył niezwłocznie do Konstantynopola z przedstawicielami kapitału, celem ostatecznego uregulowania interesu. Syndykat ma być utworzonym w Paryżu. Ołbrzymie to przedsiębiorstwo może zażegnać przesilenie ekonomiczne w całej Europie.

Wiedeń 20-go września. — Niejasna depesza z Madrytu mówi o zwycięskim wybuchu tamże republikańskiego ruchu rewolucyjnego.

Budapeszt 20-go września. — Wczorajszy biuletyn choleryczny wykazuje wzmaganie się cholery. W ciągu dnia wczorajszego zachorowało tu na cholere osób 20, zmarło 4.

Budapeszt 20-go września. — Półurzędowy *Nemzet* szkicuje zamierzoną treść odpowiedzi Tiszy na interpelacje Horvatha i Iranyiego. Wytyczną zasadą w kwestji bułgarskiej jest, iż Rosja nie może wywierać silniejszego wpływu na półwyspie, jak Austria i Anglja. Dotąd żaden żywoty interes Austrii na wschodzie nie został naruszony.

Sofja 20-go września. — Prywatne zebranie członków zgromadzenia narodowego wysłało do księcia Battenberskiego adres dziękczynny z powodu rocznicy dokonania unji Bułgarji z Rumelją. (Doniosła już o tem Agencja północna; *przyp. red.*)

Sofja 20-go września. — Stambułow uwiadomił poufnie Cankowa, że gdy nie przestanie prowadzić agitacji, zostanie natychmiast uwięziony.

(Agencja północna.)

Sofja 20-go września. — Konsul rosyjski przedstawił rządowi bułgarskiemu notę, w której domaga się, aby sąd nad oficerami i inymi osobami, aresztowanymi za udział w przewrocie z 21-go sierpnia, nie odbywał się dopóty, dopóki umysły zupełnie się nie uspokoją. Niemcy ze swej strony poparły żądanie Rosji, oznajmiając, aby nie dokonywano niczego w kwestji skazania winnych aż do czasu przybycia generała Kaulbarsa. Urzędowa odpowiedź rządu bułgarskiego nastąpić ma jutro. Odpowiedź będzie prawdopodobnie zredagowana w takim brzmieniu, iż śledztwo nie powinno być przerywanem, ale że w każdym razie rozprawy sądowe nie mogą być zaczęte prędzej jak po upływie kilku tygodni.

Madryt 20-go września. — Wybuchło tu powstanie wojskowe. W nocy przyszło do burzliwych scen na ulicach. Tłum wznosił okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Pułki powstańcze usiłowały wciągnąć do buntu inne wojska, lecz zostały przez nie zaatakowane i rozproszone. Buntownicy rozłożyli się obecnie obozem w okręgu madryckim.

Merw 20-go września. — Otrzymało tu wiadomość, iż od dni piętnastu nie było starć żadnych między afganami a badachszanami pod Feizabadem. Afganowie zdecydowani są ostatecznie objąć władanie niespokojny Badachszan. Wojska angielskie ześrodkowane są w Czytrale i zajmują stanowisko neutralne.

Telegramy handlowe.

Berlin 20-go września (po południu).

Taką samą ciągle sytuacją bezmienną trwa na giełdzie. Żadnych wskazówek poważniejszych nie ma, któreby mogły ożywić działalność giełdową. Interesa bardzo robią się niechętnie, a kursa jeżeli się nie obniżają, to jednak zwrócić się ku wyższym nie mogą. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe o jedną markę niżej. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe mocno. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich słabsze. Ruble bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 1 m., na dostawę o 1.25 wyżej.

Berlin 20-go września (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat. 196.60	Akcje kredytowe . . . 450.—
Weksele na Warszawę 196.30	Listy zast. ser. I-ej 61.60
Wek. na Peters. krótk. 195.90	Weksele na Lon. krótk. —
Wek. na Peters. dług. 194.79	— długot. —
Bil. ban. ros. na dost. 196.50	Złoto w tow. gotow. 128.75
Wschodnia poz. II em. 60.40	Złoto na jesień 132.50

Petersburg 20-go września.

Weksele na Londyn . . . 23 1/4
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . 243
— II-ej emisji . . . 228
Półimperjały . . . 8.48

Kurs rubli w transakcjach końcomiesięcznych pozostał wprawdzie niezmienny, lecz inne kursa rubli dotyczące obniżyły się o 10 do 30 f., a to skutkiem nie specjalnie dla nich, lecz ogólnie słabszej dążności. Giełda warszawska, jak wiemy, miała wczoraj takie same wskazówki i tylko większa podaż drobnej niższej kursów walut obcych wywołała. Wnosilibyśmy, że jeżeli szacowania pozostały niezmiennymi, to kursa walut obcych podniosą się znów o drobnostkę. Notowania sobotnie były: 196.80, 196.50, 451, 127.75, 131.25.

J. W.

Gdańsk 17-go września

Pszonica cena najwyższa krajowa . . . 6.75
— — — regulacyjna bieżąca . . . 6.45
— — — na wrześ. i paźdz. . . 6.50
Złoto cena najwyższa za polskie bez dowozu . . 4.30
— — — regulacyjna . . . 4.30
— — — na dostawę wiosenną . . . —
Jęczmień browarny . . . —
— — — na paszę . . . —
Groch do jedzenia . . . —
— — — na paszę . . . —

CENY ZBOŻA

dnia 20-go września 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 103—107, średnia 95—100, ordynaryjna 86—92
Złoto: wyborowe 78—80, średnie 75—77, ordynaryjne 68—76
Jęczmień: wyborowy 68—76, średni 68—76, ordynaryjny 68—76
Owies: wyborowy 87—92, średni 76—84, ordynaryjny 70—75
Gryka: — — — Groch: — — — Kasza jaglana wyborowa 90—120

B. Werner et Comp

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W sobotę dnia 18-go września, według sprawozdania p. R. Damme, na rynku zbożowym w Gdańsku panowało dla pszenicy usposobienie dosyć dla posiadaczy korzystne. Jakkolwiek zbyt był trudny, ceny jednak płacono niezmiennie. Towar tranzytowy jeszcze trudniejszy był do ulokowania niż krajowy.

Notowano polską pszenicę pstrą 138 f. 136 m., jasno-pstrą 127 i 130 f. 133 i 134 m., szklistą 130 i 135 f. 135 m., wyższą 132 do 134 f. 138 do 140 m. Rosyjska czerwono-pstrą 126 i 127 f. 131 m. za 1000 kilo.

Złoto bez zmiany, przy dowozach średnich. Polskie 88 1/2 i 89 m.

Jęczmień polski duży 112 m., rosyjski następny niżaj, 79 do 84 m.

Lnianka rosyjska 174 m. za tonnę.

Z petersburskiego rynku zbożowego donoszą, iż popyt jest słaby, a obroty ciągle małe.

Pszonicy 8,000 czwartwici sprzedano po 11 do 11.57 1/2, za czwartwici.

Złota około 13,000 czwartwici, po 6.15 do 6.40, wedle gantunku.

Owsa trochę więcej niż dotąd. Ceny jednak nie wyższe, 3.35 do 3.75 i 4.05 za czwartwici.

W Odesie notowano w końcu tygodnia pszenicę 96 do 107 kop., żyto 65 do 69, jęczmień 56 do 58, owies 56 do 61 kop. za pud.

W Paryżu d. 18-go września pszenica bez zmiany, 22.75, mąka 49.25.

W Peszcie usposobienie dla pszenicy mocne 8.78 f.

J. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu Ignacemu N. — Cyfry A. J. W., położone pod artykułem „W poprzek Afryki“, oznaczają nazwisko autora tegoż artykułu, którym jest p. A. J. Wauters, redaktor główny pisma *Mouvement géographique*, wychodzącego w Brukseli, jako organ Instytutu geograficznego belgijskiego.

— X. X. 100. — Wartość autografu jest bardzo mała. Pośrednictwa w sprzedaży podjąć się nie możemy.

— Rzemieślnikowi. — Rząd gubernjalny suwalski znajduje się w Suwałkach.

— Stefani z nad Warty. — Czytelnie istnieć mogą tylko za pozwoleniem władzy, które wyrobić najłatwiej za imię osoby pojedynczej lub kilku. Jeżeli chodzi o znaczną ilość uczestników, sądzimy, że najwłaściwiej będzie zastosować ustawy klubowe.

WYKAZ DEPEZ

Otrzymał przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 17-tym września 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu nieaktualnych adresów:

Beezarowu z Aleksandrowa pogr., — Hirsleib Ginzburg ze Sławian, — Earteniewej z Kostromy, — Karpińskiej Chorutowa, — Aleksander Jelonek ze Lwowa, — Pułk. Wasilewski z

Petersburga, — Dąbrowski z Wielunia, — L. Segeju z Rosien, — Narcisfeld z Torunia, — Szansztejn z Terechowski, — Lewin z Płocka, — Hrabia Choloniewski ze Żmerynki, — Florezyk z Kutna d. ż., — Gereclau z Połonnego, — L. Laniewskiej z Sewastopola.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny

— Warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że w depozycie swym posiada kapitał około ośmdziesiąt ośm tysięcy rubli, pochodzący z zapisu s. p. T. Kł. Rapackiej, jaki, stosownie do woli ofiarodawczyni, będzie częściowo rozpozyczony na nieruchomości w Warszawie na pierwszorzędnym ulicach położone, na pierwsze hipoteczne lub zaraz po Towarzystwie kredytowym miejskiem. Wysokość pożyczki będzie udzielana w stosunku połowy tej sumy, jaką Towarzystwo kredytowe m. Warszawy na nieruchomości przyznało, w każdym razie nie przenoszącej rubli dziesięć tysięcy.

Procent roczny liczony będzie 6% i 1% tytułem ofiary, czyli razem 7%.

Suma wypożycza się na lat sześć, po którym to terminie można będzie prolongować na następne lat sześć.

Osoby życzące sobie korzystać z pomienionej pożyczki, zechcą uczynić podanie do warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i składać takowe w kancelarii tegoż Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, z dołączeniem wykazu hipotecznego i świadectwa magistratu, wykazującego wysokość ubezpieczonej od ognia nieruchomości.

Prezes administracji ogólnej Szwede.

Członek sekretarz Towarzystwa J. Heppen.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. W wykonaniu zapisu s. p. Adama Chojnackiego w roku bieżącym z procentów od legowanego kapitału wypada przyznanie nagród kucharkom wyznania chrześcijańskiego za długotną i niennaganną służbę u jednych państwa, pana lub pani albo u ich dzieci, stałych mieszkańców miasta Warszawy.

Nagrody są następujące:

a) Pierwsza nagroda w sumie rs. 150 za dwadzieścia lat służby—i

b) Druga nagroda w sumie rs. 75 za 15 lat służby.

Kandydatki, pragnące współubiegać się o pozyskanie powyższych nagród, powinny najpóźniej w dniu 5 (17) października r. b. wnieść o to podanie do magistratu miasta Warszawy, od którego zależy wybór kandydatek i do podania dołączyć:

- 1) Metrykę urodzenia i chrztu;
- 2) książeczkę legitymacyjną;
- 3) świadectwo pana lub pani, u których służy kandydatka, poświadczające za rzetelność przez komisarza policji właściwego uczątku o prowadzeniu się, liczbie lat spędzonych w nieprzerwanej u nich służbie i rodzaju pełnionej służby;
- 4) książeczkę służbową—i
- 5) świadectwo policyjne, że państwo, pan lub pani, u których służy kandydatka, są stałymi mieszkańcami miasta Warszawy.

Naczelnik zakładów dobroczynnych

rzeczywisty radca stanu K. Puchalski.

Sekretarz rady Lechowicz.

— Przeglądu Technicznego zeszyt sierpniowy (VIII opus) i prasę i zawiera: Wskazanie i jego przetwory (c. d.) przez Br. Pawlewskiego, prof. pol. lwowskiej. — Zarys rozwoju przedzielnictwa bawełny (dok.) przez S. Kaczorowskiego, inż. — Krytyka i bibliografia. — Kilka uwag o rysunku, napisał Jan Kotter. — Pamiętnik fizjograficzny t. V. — Nowe książki niemieckie za lipiec 1886 r. — Przegląd kongresów, wystaw, konkursów i t. p.: Wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w r. 1885; VII. — Przemysł chemiczny (c. d.). — Przemysł kostny. — Oleje roślinne i mineralne. — Przemysł Ozokeritowy, przez Wł. Lepperta i W. Trzcinińskiego. — Przegląd wynalazków, ulepszeń i celniejszych robot. — Warunki spokojnego biegu powozów kolejowych. — Indykatory umiay, pomysłu prof. Hlawatechka z Hradca. — Wpływ ciśnienia atmosferycznego na wydzielanie się gazu wybuchającego w kopalniach. — Piecy piekarskie, podał M. Heilpern. — Tramwaje elektryczne Rekenzaun'a. — Kronika bieżąca. — Wydańność kopalni węgla kamiennego w Królestwie Polskiem, podał W. Choroszewski, inż. gór. — Próbowanie kotłów parowych pod ciśnieniem wody. — Zabezpieczenie wnętrza budowli pokrytych blachą falistą od wilgoci ściekającej z dachów. — Drugie narady międzynarodowe w przedmiocie ujednolinitenia sposobów badań mechanicznych własności materiałów budowlanych i konstrukcyjnych. — Nekrologja. B. p. Maurycy Pacanowski, inż. techn. — Cukrownictwo. Inwersja w oczyszczonych roztworach cukru, podał St. Radecki Mikulicz. — Porównanie saturacji Frey-Jellinka z saturacją Siegert'a, oparte na danych, otrzymanych w ostatniej kampanji w cukrowni Łukowej, przez J. Ślaskiego, chem. techn. i przypisek redakcji. — O wpływie temperatury na czystość soku dyfuzyjnego, podał Z. Świeciański i przypisek redakcji. — Sprawozdania z czasopism cukrowniczych, podał J. Piasecki. — Dwie tablice rysunków.

— Zarząd warszawskiej gminy starozakonnych podaje do wiadomości o wakujących dla biednych tutejszej gminy starozakonnych wsparciach z niżej wymienionych legatów, w zawiadywaniu zarządu gminy pozostających. 1-go) Z legatu imienia b. p. Arnolda Wildera: a) rs. 150 dla pięciu biednych rodzin, posyłających dzieci swe do szkół publicznych w Warszawie po 30 rs. dla każdej, z wypłatą w dwóch ratach półrocznych po rs. 15 i b) rs. 100 dla ubogich rzemieślników. Pierwszeństwo do korzystania z zapomóg w mowie będących służy krewnym b. p. Arnolda Wildera. 2-go) Z zapisu imienia b. p. Hersza i Majty małżonków Przepiórka: a) rs. 40 na zasiłek dla dwóch ubogich rzemieślników po rs. 20 dla każdego; b) rs. 30 dla dwóch biednych wdów dla każdej po 15 rs. i c) rs. 50 dla biednej panny mającej wyjść za mąż. 3-go) Z legatu b. p. Jankla Mirabla rs. 50 dla ubogich całkowitych sierot. Osoby pragnące ubiegać się o powyższe wsparcia, winny wnieść podanie do zarządu warszawskiej gminy starozakonnych najpóźniej do dnia 3 (15) października r. b. z załączeniem poświadczenia ubóstwa przez opiekuna ubogich wyznania moźszewskiego właściwego cyrkulu, zaś krewni b. p. Arnolda

da Wildera winni są oprócz tego przedstawić dowody, przekonujące o ich pokr. wienstwie z testatorem.

Za prezesa Lesser Levy,

Sekretarz I. L. Groszlik.

—1119—

— Adw. Przysięgły Jan Finkelhaus, powrócił z zagranicy, ul. Hr. Kozełbue nr. 10, rano od 8 do 9 1/2, po południu od 5—7. (3176)

— „Vitraux“, imitacje szyb kolorowych, wyobrażające arabeski, figury etc., poleca skład obić pap. Seweryna Mazur i S-ki, obok ratusza. (1122)

— P. Aleksandra Walkiewicz, właścicielka magazynu mód, Długa nr. 8, wprost b. Komisji sprawiedliwości, powróciwszy z zagranicy zaopatrzyła magazyn w najświeższe modele, o oryginalne paryskie, pióra i kwiaty na nadchodzący sezon. Tamże są potrzebne panienki do nauki i podreżne. (3211)

(668) ROLETY drelichowe, patyczkowe i kolorowe, oraz ZALUZJE drewniane i GZEMSY do firanek bardzo tanio poleca skład obić pap. Seweryna Mazur i S-ki, plac Teatralny.



Największa „Warszawska“ Fabryka TRUMNY metalowych i drewnianych poleca najtrwalsze i najtańsze

TRUMNY.

Senatorska nr. 32, wprost kościoła, w podwórzu. Służba własna w liberji żałobnej. (1077)

Tattersall warszawski.

Licytacja koni wyranżerowanych z dyw. Lejb-Gwardji Ułanów i Huzarów odbędzie się w piątek, 24-go b. m., o godz. 10 rano punktualnie. (3212) Dyrektor K. Wodzinski.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

P O C I A G I :	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą żółtą.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . .	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5 30 po poł.	9 18 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 58 po poł.	8 58 rano
Nadwiślanska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślanska do Miawy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogor-giewska	4 — po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej: do Skierniewic stacji pośrednich w każdą niedzielę i dni świąteczne pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei bydgoskiej: do Ciechocinka po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei terespolskiej: do Mrozów oraz stacji i przystanków pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei nadwiślanskiej: do Nowogorogiewska i stacji pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— Statki parowe Fajansa odchodzą: Zwyczajnie do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedzielę wtorki i czwartki o g. 5 1/2, zrana.